



Ludwika Ogorzelec, z cyklu: *Kryształizacja przestrzeni*, 2009, celofan, granit, fot. R. Boettner-Łubowski

## Rafał Boettner-Łubowski **KRYZYS GATUNKU:** wyczerpanie czy transfiguracja?

Międzynarodowe Triennale Rzeźby, organizowane w Poznaniu, to obecnie największa i bodajże najważniejsza wystawa prezentująca współczesne poszukiwania artystów rzeźbiarzy. Jej prapoczątków należy szukać w organizowanych w Poznaniu Biennale Małych Form Rzeźbiarskich, których historia sięga lat 70. ubiegłego wieku, a ich wieloletnim kuratorem był Jerzy Sobociński. Na początku obecnej dekady koncepcja wspomnianych pokazów zaczęła ulegać powolnej, aczkolwiek zdecydowanej zmianie za sprawą decyzji kuratorskich syna Jerzego Sobocińskiego – Roberta. Biennale Rzeźby miało odtąd prezentować także realizacje wielkoformatowe, miało otworzyć się na tendencje światowe i europejskie, czemu między innymi sprzyjały ponoć ścisłe kontakty z reprezentantami francuskiego środowiska artystycznego. Z kolei w 2006 roku impreza została przemianowana na Triennale Rzeźby, tym razem niewiele już zmieniając swoje prymarne założenia, wypracowane około

roku 2002. Od 2004 roku Biennale Rzeźby organizowane jest w poznańskim Centrum Kultury „Zamek”, co niestety stwarza zazwyczaj ogromne problemy związane z odpowiednią aranżacją omawianych ekspozycji. Eklektyczne, agresywne pomieszczenia poznańskiego Zamku nie są pomieszczeniami wystawowymi. Ich wizualna modyfikacja i „oczyszczenie” wydają się konieczne, by prezentować przejawy sztuki współczesnej, ale zazwyczaj modyfikacje takie nie mają miejsca. Agresywne otoczenie „zabija” więc większość prac, osłabia ich potencjał i oddziaływanie, co wydaje się pogłębiane nieadekwatnymi najczęściej decyzjami „wystawienniczymi”, które zazwyczaj podejmowane były podczas zamkowych edycji Biennale i Triennale Rzeźby.

Triennale roku 2009 wydawało się bardzo obiecujące – przynajmniej, jeśli chodzi o hasło przewodnie, które miało mu przyswiecać. Jego tytuł, niosące ze sobą antyestetyczne treści sformuło-

wanie *Kryzys gatunku*, w kontekście poszukiwań i przewartościowań najnowszej rzeźby, staje się prawdziwym wyzwaniem dla współczesnego kuratora / kuratorów wielkich wystaw dzieł i aranżacji przestrzennych. Tak naprawdę bowiem, hasło to zadaje, w aluzyjny i niejako ukryty sposób, szereg pytań, na które mogłaby przynajmniej częściowo odpowiedzieć ciekawie przygotowana wystawa. Bo czyż nie warto się zastanowić nad tym: czy / i na ile aktualne są dzisiaj tradycyjne i klasyczne postawy rzeźbiarskie?; oraz: na ile żywe są wzorce i stylistyki dawnej, historycznej rzeźby w dziełach współczesnych?; jak również: jakie współczesne reinterpretacje i przewartościowania nastąpiły w pojmowaniu rzeźbiarskiego medium?; czy: jak rzeźba i sztuka przestrzeni może wchodzić obecnie w ciekawe relacje z mediami cyfrowymi?; i wreszcie: na ile w ciekawy i twórczy sposób można ożywiać i kontynuować obecnie wielkie rzeźbiarskie konwencje XX wieku, czyli np. wzorce ekspresjonistycznej figuracji lub dajmy na to szeroko pojmowaną „konwencję” rzeźby strukturalistycznej? Zjawisko kryzysu jest bowiem w odniesieniu do przejawów sztuk plastycznych zazwyczaj, co najmniej dwuznaczne: nie wiadomo bowiem czy „coś”, co podlega danemu kryzysowi kończy się i ostatecznie obumiera, czy też nie kielkują przy okazji „inne” niż dotychczasowe przewartościowania, perspektywy i postawy twórcze. Poza tym kryzys jako swoisty stan może przyjmować różne postaci, może być on: ostateczny, przejściowy, długotrwały czy w efekcie finalnym konstruktywny lub, wręcz przeciwnie, totalnie destrukcyjny. A zatem już sama ambiwalencja wpisana w pojęcie „kryzysu” potencjalnie otwierała przed organizatorami zeszłorocznego Triennale Rzeźby możliwość zorganizowania naprawdę ciekawej, wieloaspektowej prezentacji współczesnej rzeźby i sztuki przestrzeni. A jaki był stan faktyczny?

Monumentalną ekspozycję ubiegłorocznego Triennale, zorganizowaną pod czujnym okiem kuratora generalnego Roberta Sobocińskiego współtworzyły swego rodzaju wewnętrzne kręgi ekspozycyjne kreujące wspomnianą już rozbudowaną całość. I tak ważne miejsce zajmował tu pokaz zatytułowany *Współcześni rzeźbiarze i ich galerie*, do którego realizacji został zaproszony Olivier Billiard – ceniony dyrektor artystyczny wielu edycji Targów Sztuki we Francji, między innymi w Strasburgu i w Lille. W intencji wspomnianego kuratora najważniejsze galerie europejskie miały zaprezentować prace współpracujących z nimi artystów. Po niespodziewanej śmierci Billiarda, rolę kuratora wystawy przejęła Laurence d'Ist. Ostatecznie na pokazie *Współcześni rzeźbiarze i ich galerie* swoje prace zaprezentowali: Bernard Pagès, Berthelemy Togu, Eric Liot, Coskun, Laurence Drocourt i Aurélie Foutel, Axel Cassel, Gabriela Morawetz, Nicolas Alquin, Louise Giamari, Guy Ferrer, Hadji Bachir, Xavier Boggio, Paul de Pignol oraz Marc Petit z Francji; Bjorn Norgaard z Danii; Maike Freess z Niemiec; Urs Twellmann i Christine Aymon ze Szwajcarii; Jhemp Bastin z Luksemburga; Anne Marie Klenes i Bob Verschueren z Belgii; Sentier z Martyniki



Dominik Dlouhy, *Bez tytułu*, 2007, żywica epoksydowa, tkanina, fot. R. Boettner-Lubowski



1.

oraz Robert Sobociński z Polski. Śmierć Billiarda przyczyniła się niewątpliwie do zorganizowania pokazu memoratywnego zatytułowanego *Niedokończona wystawa. Pamięci Oliviera Billiarda*, do uczestnictwa w którym zaproszono twórców współpracujących w ostatnim czasie z francuskim kuratorem. Z kolei ekspozycja zatytułowana *Indywidualności współczesnej rzeźby*, przygotowana przez Roberta Sobocińskiego, zgromadziła prace dwudziestu jeden specjalnie wybranych artystów rzeźbiarzy, takich jak: Sylwester Ambroziak, Mariusz Białecki, Hans Bouman, Arnaud Cohen, Dominik Dlouhy, Gertjan Evenhuis, Kira Hanusch, Klaus Horstmann-Czech, Jerzy Kopeć, Aliska Lahusen, Ludwika Ogorzelec, Jorg Plickat, Grażyna Remiszewska, Anna Rodzińska, Michael Schoenholtz, Mateusz Sikora, Eveline van Duyl, Maximilian Ver-

has, Françoise Weil, Irena Woch, Florentin Tanas. W ramach Triennale zafunkcjonowała również wystawa konkursowa, w której zaprezentowano prace czterdziestu artystów z kraju i zagranicy, wyłonione przez Radę Artystyczną. I wreszcie, odwiedzający Triennale mogli obejrzeć realizacje włoskiego artysty Francesca Mariny. Ten wybitny artysta, ceniony rzeźbiarz, malarz, ale także architekt i filozof, działający jako Marino di Teana jest autorem ponad pięćdziesięciu rzeźb monumentalnych, które łączą w swojej konstrukcji elementy rzeźbiarskie i architektoniczne. Marino di Teana tworzy swoje dzieła, zawsze biorąc pod uwagę ogólne otoczenie, w którym przyjdzie, być może, funkcjonować jego projektom. Wszelkonną wystawę tego artysty, prezentującą m.in.: klasyczne rysunki, malarstwo, plany architektoniczne, małe formy rzeźbiarskie



2.



3.

1. Małgorzata Kręcka-Rosenkranz, *C4H8O2 (octan etylu)*, 2008–2009, igły medyczne, elementy metalowe, wydruki, kokony – technika własna, łóżko, gablota, fot. R. Boettner-Łubowski  
 2. Julia Bezshanko, z serii: *Katalog ciała*, 2008, poliester, fot. R. Boettner-Łubowski  
 3. Rafał Janiec, *Zwięzłość*, 2009, guma, stal, fot. R. Boettner-Łubowski

i makiety przyszłych rzeźb monumentalnych, przygotował syn artysty – Nicolas Marino<sup>1</sup>.

Co oczywiste, przytoczone powyżej dane nie oddają nawet w minimalnym stopniu aury samej wystawy. No właśnie: jakie było owo ubiegłoroczne Międzynarodowe Triennale Rzeźby? Jak zwykle wydawało się, że pokazano na nim zbyt wiele prac i że były one nie najlepiej wyeksponowane w przestrzeni Zamku. Co prawda pewne decyzje aranżacyjne trafnie podjęte i zrealizowane przez Waldemara Idzikowskiego, szczególnie w holach i korytarzach zamkowych, zdawały się nieco osłabiać agresywną i eklektyczną architekturę otoczenia oraz w pewien sposób dzielić zastaną przestrzeń, co stanowiło pozytywne novum w historii zamkowych biennale i triennale rzeźby. Natomiast, przykładowo, w Sali Marmurowej mieliśmy do czynienia z totalnym

chaosem przestrzennym, destrukcyjnym w znacznym stopniu potencjał wielu interesujących skądinąd realizacji, tam właśnie wyeksponowanych. Być może zatem budżet na cele wystawienniczo-ekspozycyjne powinien być znacznie większy w przypadku wielkich wystaw rzeźby realizowanych w „przestrzeniach eklektycznych”, a ekspozycja powinna być w pewnych przypadkach powiązana z gruntownymi, oczywiście czasowymi, modyfikacjami architektonicznymi osłabiającymi wizualny chaos otoczenia. Wiele realizacji pokazanych na Międzynarodowym Triennale Rzeźby 2009, wymagało przestrzeni typu *white cube*, ale niestety nie miało takowej zapewnionej.

Jedną z prac, która przykuwała uwagę zwiędzających pokazy Triennale, była z całą pewnością realizacja Ludwika Ogorzelec z cyklu *Krystalizacja*

przestrzeni. Wpisywała się ona doskonale w zastaną strukturę architektoniczną: linearne elementy, niczym monstrualna pajęczyna oplatały fragmenty zamkowej klatki schodowej, uzupełniając i jednocześnie odrealniając zastane otoczenie. Ta intrygująca współczesna reprezentacja rzeźby strukturalistycznej była moim zdaniem jednym z najciekawszych dzieł Triennale. Pokazuje ona być może jedną z możliwości dla organizatorów wspomnianej imprezy, którą można by wykorzystać w przyszłości w większym aniżeli dotąd stopniu, mianowicie zachęcania artystów do tworzenia prac przestrzennych specjalnie dla przestrzeni Zamku, czy miejsca organizacji wystawy, biorąc pod uwagę jego zastany kontekst architektoniczny, historyczny czy kulturowy. Powracając do zaskakującej pracy Ludwika Ogorzelec, jako swoistego, godnego uwagi punktu odniesienia, warto zaznaczyć, że zbyt mało na Triennale pojawiło się prac, które otwierałyby się na przestrzeń – prac, które przewartościowywałyby w ciekawy sposób pojmowanie rzeźby jako „zamkniętej” bryły w przestrzeni. Zbyt wiele oglądać tu można było przeciętnych prac wykonanych w brązie czy w drewnie, a zbyt mało realizacji niekonwencjonalnie podchodzących do kwestii rzeźbiarskiego tworzywa i materiału, co nie oznacza oczywiście, że takowych na wystawie w ogóle nie można było spotkać. Moim zdaniem zabrakło również rzeźb tego rodzaju, co przykładowo realizacje Igora Mitoraja, które, ukazując współcześnie pojmowaną reinterpretację jak najbardziej klasycznych postaw rzeźbiarskich, w bardzo wielowarstwowy i niejednoznaczny sposób mogłyby odnieść się do hasła *Kryzys gatunku*. Z drugiej strony, zbyt mało można było spotkać na wystawach Triennale przestrzennych realizacji, które wykorzystywałyby w intrygujący i adekwatny sposób nowe media cyfrowe. Co oczywiste, zwiedzając zamkowe, ciężkie i przygnębiające sale i korytarze, można było natrafić na prace zaskakujące, poru-

szające, a nawet w pewnych przypadkach „niepokorne”, w jak najbardziej pozytywnym tego słowa znaczeniu. Moim zdaniem do grona takich właśnie artefaktów można było zaliczyć realizacje: Bachira Hadji, Julii Bezhtanko, Małgorzaty Kręckiej-Rozenkranz, Agnieszki Mazur, Patrycji Piwosz, Rone-na Raza, Macieja Wierzbickiego, Rafała Jańcy, Bedela Tiscareno, Erica Liota czy Tomasza Tomaszewskiego. Z reguły wymienieni powyżej twórcy potrafili w swych pracach w ciekawy, adekwatny i spójny artystycznie sposób odejść od typowego kreowania tradycyjnej struktury rzeźbiarskiej, czasem podejmując przy tym i spore ryzyko poprzez naruszanie silnie zakorzenionych w powszechnej świadomości standardów rzeźbiarskiego *métier*, czy też swego rodzaju mniemań o tym, co stanowi przejaw „dobrego smaku” w sztuce. W sposób wręcz ekstremalny widoczne to było chociażby w pseudoreliefach Erica Liota czy w miniaturowych figurach Bedela Tiscareno – obaj artyści w bardzo współczesny sposób starali się włączyć w wymiar własnych prac elementy wizualności kiczu, tworząc jednak wyraziste dzieła nie będące kiczem *sensu stricto*. A jednak te, jak i inne interesujące prace Międzynarodowego Triennale Rzeźby 2009 tonęły w ogromnej wręcz powodzi nie całkiem przekonujących przejawów rzeźbiarskiej figuracji, bądź przejawów nużącego abstrakcjonizmu. Wydaje się zatem, że nie do końca udało się organizatorom wystawy sprostać wymaganiom postawionego sobie problemu. Hasło *Kryzys gatunku* – tak pojemne, wieloznaczne i doskonale pasujące do rytmu przemian współczesnej sztuki mogłoby stać się przyczynkiem do zorganizowania ciekawej, wewnętrznie zróżnicowanej i pluralistycznej wystawy tyleż rzeźby, co współczesnej sztuki przestrzeni... Czy stało się tak w przypadku poznańskiego pokazu? Chyba nie do końca i to z powodu zbyt wielu przyczyn, aby przedsięwzięcie to mogło zakończyć się pełnym sukcesem.

Nagrody Międzynarodowego Triennale Rzeźby, Poznań 2009

2 października 2010 roku Jury Triennale przyznało jednogłośnie nagrodę główną, Medal Triennale – węgierskiemu artyście **Rathowi Geberowi Attili**. Dwa wyróżnienia otrzymali: **Ronen Raz** oraz od Wielkopolskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych – **Daniela Krystyna Jałkiewicz**. Nagrody dla Młodych Artystów (poniżej 35. roku życia) – możliwość zorganizowania wystawy w poznańskim CK „Zamek” – przyznano: **Rafałowi Jańcowi** i **Maciejowi Wierzbickiemu**. Medal Honorowy Triennale otrzymał **Mario di Teana** za całokształt pracy twórczej.

### Międzynarodowe Triennale Rzeźby *Kryzys gatunku*

Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu, 3 października – 11 listopada 2009

kurator generalny: Robert Sobociński

Przypisy

<sup>1</sup> Informacje przytoczone z: *Kryzys gatunku. Międzynarodowe Triennale Rzeźby...*, „IKS. Poznański Informator Kulturalny, Sportowy i Turystyczny” październik 2009, s. 16–17.